

Kryzys stał się sprawdzianem naszej efektywności

Rozmowa z Andrzejem Pilotem, zastępcą prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

§ Jednym z działań Funduszu jest dofinansowywanie likwidacji bomb ekologicznych, których w naszym regionie znajduje się całkiem sporo. Dzięki akcji, prowadzonej przez WFOŚiGW w Katowicach, udało się zwrócić uwagę na problem nie tylko mieszkańcom województwa, ale również śląskim samorządowcom.

– Bomby ekologiczne zostały zidentyfikowane już dawno. Niestety, na skutek pewnego rodzaju marazmu administracyjnego, działania związane z ich rozbrajaniem odbywały się bardzo powoli. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska jest instytucją, której celem jest m.in. finansowanie tego rodzaju przedsięwzięć. Dzięki Gabrieli Lenartowicz, prezes WFOŚiGW w Katowicach oraz redakcji „Dziennika Zachodniego” została zainicjowana akcja, która miała zwrócić uwagę na wciąż nierozwiązany problem składowania odpadów przemysłowych w województwie śląskim oraz podjęcie konkretnych działań, zmierzających do wyeliminowania tych zagrożeń. Podczas dwumiesięcznych działań dziennikarze oraz eksperci Funduszu w specjalnych dodatkach wyjaśniali, w jaki sposób doszło do powstania bomb ekologicznych, jakie stwarzają zagrożenie, kto odpowiada za ich neutralizację oraz jak można te działania przeprowadzić i sfinansować. Odbyła się nawet publiczna debata ekologiczna, z udziałem wielu autorytetów społecznych, w konsekwencji czego udało się te sprawy ruszyć mocno do przodu. WFOŚiGW w Katowicach podjął decyzję o dofinansowaniu usunięcia pozostałości m.in. po Zakładach Chemicznych w Tarnowskich Górach czy Zakładach „Izolacja” w Odrobnie. W kolejce czekają już następni, m.in. kaletniańskie Zakłady Papiernicze. To jest praktycznie dalszy ciąg sprawy, o której dowiedzieliśmy się stosunkowo późno, w momencie, gdy likwidator zakładu bezzadanie rozkładał ręce. Zadziałaliśmy szybko. Zrobiliśmy wizję lokalną, przeznaczyliśmy odpowiednią sumę pieniędzy. Część działań została już zrealizowana. Obecnie wpłynął już kolejny wniosek. To, co sprawowało największe zagrożenie, zostało usunięte. W tej chwili prewencyjnie likwidujemy następne elementy.

Najważniejsze jest jednak to, że dzięki wspomnianej akcji udało nam się pobudzić pewne myślenie świadomościowe nie tylko u mieszkańców regionu, a także u samorządowców. Przekonać ich, że nie są to bomby, do których trzeba się przyzwyczaić, ale trzeba je rozbrajać. Nie zgadza się na zanieczyszczenia środowiska. Wiedukowanie społeczeństwa spowoduje, że ludzie sami zaczną się interesować tym, co dzieje się wokół nich.

§ Od 1 stycznia Fundusz zmienił swój status prawny. Co to oznacza dla beneficjentów? Na jakich działaniach zamierza się Państwo koncentrować w 2010 roku?

– Dla naszych beneficjentów, tj. samorządów, przedsiębiorców, spółdzielni mieszkaniowych nie zmieniło się nic. W myśl nowelizacji ustawy prawo ochrony środowiska, jak również w perspektywie ustawy o finansach publicznych zmieniliśmy swój status z funduszu celowego na samorządową osobę prawną. Oferta Funduszu pozostała praktycznie ta sama, a nawet prowadzony jest szereg inicjatyw, które

W bieżącym roku chcemy także zaproponować samorządom dotacje na przygotowanie eksperckich programów, dotyczących zwiększenia efektywności energetycznej w gminach, by ludzie mogli zaoszczędzić na energii, na ciepło.

§ Czy Pańskim zdaniem środki, które otrzymują samorządy są przez nie właściwie wykorzystywane? Czy dostrzega Pan jakieś uchybienia w tym zakresie?

lu stworzenia naprawdę dobrych projektów i znalazły się na liście rezerwowej. Mamy na ukończeniu program, który pomoże im w realizacji zamierzonych przedsięwzięć. Pomysł narodził się w głowach pracowników Funduszu. Nie przyszedł z zewnątrz. To my zaczęliśmy myśleć, jak wesprzeć samorządowców. Nasza rola, to nie tylko pomoc w pozyskiwaniu środków, ale również wsparcie w opracowaniu wniosków,

zającym roku nadal będziemy się starali przybliżyć problem naszym beneficjentom.

Przedsiębiorców, którzy mają wizję na gospodarce zagospodarowanie takich terenów nie brakuje. Sięgając po nasze środki trzeba jednak spełnić odpowiednie kryteria. Jednym z nich jest poprawa krajobrazu. Efekt ekologiczny przedsięwzięcia musi być widoczny.

§ Czy z punktu widzenia Funduszu kryzys gospodarczy w regionie dobiegł już końca? Jak w kontekście działań przez Państwa podejmowanych, a więc szeroko pojętej ekologii, samorządy województwa śląskiego przetrwały ten okres?

– Kryzys nie zahamował inwestycji, zwłaszcza, jeśli chodzi o małe gminy. W rozmowach ze śląskimi samorządowcami pojawiają się stwierdzenia, że gdyby nie te pieniądze nie dałoby się nic zrobić. Środki z Funduszu są przeznaczone na szeroko pojętą ekologię. Dzięki nim można upiększać środowisko, przeprowadzać termomodernizację budynków szkół, szpitali czy przedszkoli. Byliśmy w kryzysie, a spółdzielnie mieszkaniowe zwiększyły swą aktywność w zakresie pozyskiwania środków z WFOŚiGW. Można powiedzieć, że każdy mieszkaniec, członek spółdzielni szukał oszczędności. To było pewnego rodzaju wyedukowanie, w którym mieliśmy swój udział. Mniej więcej rok temu, zainicjowaliśmy spotkanie z prezesami spółdzielni, podczas którego tłumaczyliśmy, jakie mogą być korzyści dla ich mieszkańców. Instytucje pożytku publicznego jak Ochotnicze Straże Pożarne cały czas naciskają na samorządy, by dopłacały kwoty, które leżą po stronie beneficjenta. Jestem pełen podziwu dla odwagi samorządowców, że się nie przestraszyli i wyszli na tym dobrze.

W ubiegłym roku przyjęliśmy pakiet antykryzysowy, który pozwolił na osłabienie skutków kryzysu. Wprowadziliśmy m.in. zmiany polegające na przyspieszeniu zaliczkowania pożyczek oraz wypłat. Były to czynniki ułatwiające pozyskanie naszych pieniędzy, żeby było szybko i łatwo.

Kryzys stał się dla nas sprawdzianem efektywności, wykorzystania publicznych pieniędzy. Wysokość środków wydanych przez Fundusz w 2009 roku na pożyczki, umorzenia i dotacje była porównywalna do roku poprzedniego. Inwestycje szły tym samym torem i w tym samym tempie, co w latach wcześniejszych.

Rozmawiała: Beata Wojciechowska



ją rozszerzają. Realizujemy tradycyjne zadania związane z naszą listą priorytetów, tzn. w obszarach dotyczących gospodarki wodnej, ochrony atmosfery, ochrony ziemi, gospodarki odpadami, profilaktyki zdrowotnej, ochrony przyrody i edukacji ekologicznej. W tej chwili rozszerzamy ją m.in. o nowe programy obszarowe. Na wzór PONE (Obszarowego Programu Ograniczenia Niskiej Emisji), stworzyliśmy program budowy przydomowych oczyszczalni ścieków. Wynika to stąd, że nie wszędzie, czy to z przyczyn technicznych czy administracyjnych, można doprowadzić kanalizację. Aby w gminie nie żyło się w gorszych warunkach, nasi specjaliści wykorzystali pewnego rodzaju elementy, dotyczące programów obszarowych i zaadoptowaliśmy je na potrzeby gospodarki wodnej. Pierwszy program pilotażowy został już przez nas sfinansowany w Wodzisławiu Śląskim. Dzięki naszym środkom gmina będzie mogła częściowo dofinansować to przedsięwzięcie indywidualnym osobom, które budują przydomowe oczyszczalnie ścieków. To duża szansa dla gmin, posiadających rozproszoną zabudowę, a także efekt naszego współdziałania z samorządami.

– Uważam, że w przypadku małych i średnich gmin pieniądze są bardzo dobrze zagospodarowywane. Samorządowcy podejmują niejednokrotnie duże ryzyko przygotowując wnioski o środki unijne, który nie gwarantuje, że dana gmina otrzyma pomoc, o którą zabiega. Dlatego są one bardzo dobrze przygotowane. Czasem wódcarzy tych gmin nazywamy bohaterami naszych czasów. To są ludzie, w większości z małych miejscowości, np. jak Myszków, Poczesna, Konopiska, Buczkowice, którzy sięgają po środki, w wysokości, 30, 40 mln zł, a więc przekraczające budżety swoich gmin. Jestem pełen podziwu, że mimo tego, nie wahają się podjąć ryzyka. Samorządy śląskie plasują się w czołówce w kraju wśród tych, którzy aplikują o środki z największego programu pomocowego Unii Europejskiej, jakim jest Infrastruktura i Środowisko. Mamy już dziesięć pozytywnie ocenionych projektów i to jest jeden z najlepszych wyników w kraju. W tym roku przygotowujemy z naszych środków wsparcie dla gmin, którym nie udało się pozyskać unijnych pieniędzy, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego, a które włożyły wiele pracy w ce-

poprawianiu błędów w nich zawartych, dawaniu porad, co trzeba zrobić, by pieniądze otrzymać. Sukces samorządowców jest poniekąd naszym sukcesem.

§ Śląsk słynie z największej w Polsce liczby terenów poprzemysłowych. Dlaczego ta aktywność, w zakresie ich zagospodarowania przez śląskich samorządowców jest tak niska?

– Cały czas prowadzimy akcję informacyjną, promującą listę naszych priorytetów, która przewiduje rewitalizację terenów poprzemysłowych oraz zagospodarowanie obszarów zdegradowanych na cele przyrodnicze. Zdajemy sobie sprawę, że takich miejsc na Śląsku jest wiele. Naszym zadaniem jest pokazywanie, że są na to środki, o które można się starać. Mimo tego, w ramach konkursu Infrastruktura i Środowisko, nikt się po nie nie zgłosił. Nie potrafimy wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje. Myślę, że samorządowcom potrzeba trochę więcej czasu, choćby ze względu na to, że w zakresie ich zainteresowania mogą znaleźć się zawsze pilniejsze potrzeby, m.in. termomodernizacja szpitala, szkoły czy przedszkola. Zagospodarowanie obszarów poprzemysłowych odkłada się na dalszy plan. Sądzę, że w bie-

Kolumna dofinansowana przez



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach